

Ulubione książki wałbrzyskich bibliotekarzy



Z okazji obchodzonego w tym roku jubileuszu byli i obecni wałbrzyscy bibliotekarze podzielili się z Czytelnikami refleksjami o swoich ulubionych książkach.

Renata Nowicka

Rzadko wracam do wcześniej przeczytanych książek, choć są wśród nich takie, które "noszę w sobie" bardzo długo. I tak, jak nie potrafię wybrać jednego najlepszego filmu czy piosenki, to z książkami jest jeszcze trudniej. W różnych momentach mojego życia trafiałam na wyjątkowe pozycje, m.in. "Ciała i dusze" Maxence Van Der Meerscha, "Życie przed sobą" Emile Ajar, "Mag" J.Fowlesa, "Niebo dla akrobaty" J. Grzegorzcyka, "Widmokrąg" G. Kuczoka, "Wściekły pies" W. Tochmana, "Medicus" N. Gordona, "Chłopiec w pasiastej piżamie" J. Boyna, "Zapiski na drzwiach lodówki" A. Kuipers, "Ciemno, prawie noc" J. Bator, "Chustka" J. Sałygi i....wiele innych. Po niektóre z nich czasem sięgam, ale wiem, że najlepsza książka wciąż przede mną. Literatura bezustannie mnie zaskakuje i to w niej kocham najbardziej.

Małgorzata Adler

Sprawa ulubionych książek jest trochę trudna, ponieważ tak naprawdę ciężko określić, która jest ulubiona. W ostatnim czasie kilka przeczytałam m.in. "Służąca" Conklin T., "List od nieznanego" Taylor B., "Prywatna sprawa" Lokko L., "Pokój Marty" Zimniak M., "Milcząca siostra" Chamberline D. czy "Wszystkie życia Heleny P" Noszczyńskiej i kilka innych.

Tak naprawdę nie wiedziałam, że czytając takie książki mogę odczuwać emocje, zdziwienie czy też smutki bądź rozczarowania. Często nawet długo rozmyślałam o bohaterach. Kiedyś nie wywierały na mnie takiego wrażenia jak dzisiaj. Chętnie będę wracać do tych pozycji, ale też czytać kolejne, ciekawe książki.

Aleksandra Andrzejewska

Po głębszych przemyśleniach, muszę stwierdzić, że nie mam tej jednej jedynej ulubionej książki. Za to mam ulubionego pisarza, ulubione wydawnictwo, które wydaje książki zarówno jego jak i innych świetnych pisarzy fantastycznych, no i w końcu ulubiony cykl książek o ulubionym bohaterze.

Mam na myśli Cykl Inkwizytorski Jacka Piekary, wydawnictwa Fabryka Słów.

Przygody Mordimera Madderdina wciągają na całego! Tytułowy inkwizytor jest postacią intrygującą, ze specyficznym sposobem bycia, o niezwykłych umiejętnościach. Pochłonęłam całutki cykl, który liczy 10 książek w bardzo krótkim czasie i chętnie do niego wracam. Na szczęście Piekara nie zapomina o takich czytelnikach jak ja i ciągle wydaje nowe książki.

Barbara Bek

Znaleźć ulubioną książkę wśród tylu, które się zna i lubi było niezmiernie trudno. Zdecydowałam się na biografię Henryka Sienkiewicza pt. „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy”, napisaną przez Juliana Krzyżanowskiego, a wydaną przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Jest to mój ulubiony pisarz, autor wielu powieści historycznych, patriota, laureat Nagrody Nobla. Jego „trylogia” uczy nas historii Polski i umiłowania kraju, dla którego wielu Polaków poświęciło życie. Trudno nie wspomnieć o „Krzyżakach”, „Quo Vadis”, „Rodzinie Połanieckich” czy wielu nowelach i reportażach z podróży. Sienkiewicz jest wielką pieśnią

naszej przeszłości, jest fotografią ducha narodowego, krzewił kult dla świetnej przyszłości. Wybierał drogę właściwą dla siebie oraz jedynie właściwą drogę dla narodu.

Elżbieta Bińkowska

Trudno odpowiedzieć na takie pytanie, gdy człowiek po siedemdziesiątce ma wybrać jedną książkę, a przez większość swojego życia czytał dużo i literatura była wszechstronna.

Skupię się na moich zainteresowaniach związanych z historią starożytną i tu wyróżniłabym szczególnie jedną książkę z beletrystyki – „Egipcjanin Sinuhe”, którą napisał Mika Waltari. Jest to książka bardzo dobrze napisana, dość wszechstronna i mądra. Wciąża czytającego, by sięgnął do naukowej lektury na ten temat.

Inne moje ulubione książki to biografie i autobiografie wspaniałych ludzi. Tu lista książek byłaby ogromna i trudno byłoby je wszystkie wymienić.

Jeszcze inna dziedzina wiedzy bardzo mnie interesuje: to psychologia i parapsychologia. Mogę wymienić jednego autora, którego szczególnie lubię. Jest to Joseph Murphy, autor m.in. „potęgi podświadomości” i „potęgi ludzkiego ducha”.

Na tym zakończę wymienianie moich ulubionych książek, a kto je zna, to wie, dlaczego wybrałam te właśnie pozycje.

Eliza Furmanek

Książka Doroty Terakowskiej "Poczwarka" pozostanie w mej pamięci na zawsze. Autorka opisuje w piękny i delikatny sposób miłość matki do niepełnosprawnego dziecka. To książka o sztuce kochania i nauce miłości, mimo przeciwności losu.

Małgorzata Kusz

Moją książką (niekoniecznie ulubioną, ale dla mnie ważną) jest "Chłopiec w pasiastej piżamie" Johna Boyne. Nie wiem czy powinnam o tym pisać (mam nadzieję, że po latach nikt konsekwencji z tego wyciągać nie będzie), ale jest to jedyna książka, którą przeczytałam w trakcie bibliotecznego dyżuru. Tego dnia czytelnicy "przeszkadzali" mi jak nigdy, każde skrzyknięcie drzwi odrywało mnie od śledzenia losów bohatera. Im bliżej końca książki tym gorzej. Napięcie narasta, podejrzewam jak się wszystko zakończy, więc łyżę mi się cisną do oczu. Próbuje nie uronić łzy, ale się to nie udaje. Czytelnicy patrzą podejrzanie, ja udaję, że wszystko w porządku, ale dobiegam do końca. Potem oglądałam adaptację filmową, ale to już nie te emocje.

Arkadiusz Łapka

Odwiedzałem akurat kolegę w szpitalu. Chwilę po mnie przyszła jego mama i przyniosła mu książkę: „Pięć lat kacetu” Stanisława Grzesiuka. Zaczynałem interesować się tematyką obozowo-wojenną, więc zapytałem kolegę, czy, gdy przeczyta, pożyczy mi tę książkę. Zgodził się, przeczytał i pożyczył. „W obozach koncentracyjnych: w Dachau, Mauthausen i Gusen siedziałem od 4 IV 1940 roku do chwili oswobodzenia przez armię amerykańską, tj. do 5 V 1945 roku.” - przeczytałem pierwsze zdanie, a po każdym kolejnym stawałem się coraz większym fanem Grzesiuka. Później było „Boso, ale w ostrogach” o latach młodości i „Na marginesie życia” o walce z gruźlicą i wielki zawód, że to już wszystko, co napisał

Grzesiuk. Nie był on pisarzem, tylko elektromechanikiem, więc pisał tak, jak żył - prosto, ze swadą, humorem i zgodnie ze swoją naczelną zasadą - „Boso, ale w ostrogach”.

Monika Majewska

Jako nastolatka zaczytywałam się we wszystkich tomach "Ani z Zielonego Wzgórza" L. M. Montgomery i patrząc z perspektywy lat, były to jedyne książki kilkakrotnie przez mnie przeczytane. Teraz daną pozycję czytam raz i nie chcę to niej wracać, a po przygody rudowłosej dziewczynki sięgnę jeszcze nie raz :)

Magdalena Mroszczyk

Długo zastanawiałam się nad moją ulubioną książką i doszłam do wniosku, że takich książek jest zaskakująco dużo. Chyba jestem nad wyraz kochliwa, jeżeli chodzi o literaturę, co pewnie w dużym stopniu zawdzięczam wykonywanemu zawodowi. W końcu po kilku dniach pełnych wahań, postanowiłam napisać o mojej pierwszej ukochanej książce z dzieciństwa, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie i sprawiła, że już na zawsze pokochałam czytanie. Mam na myśli „Ronję, córkę zbójnika” Astrid Lindgren, cudną opowieść o przyjaźni między dwojgiem dzieci hersztów skłóconych rodów zbójckich, mieszkających w różnych częściach zamku przedzielonego na pół przepaścią. Do dziś pamiętam ten klimat i nastrój! Opis dzikiego leśnego świata, który stał się areną wszystkich zdarzeń, rytuałów życia codziennego rozbójników oraz nieokrzeseanej, ale prawdziwie kochającej się rodziny Ronji. Niesamowite stwory, które przyprawiały o gęsią skórkę, a potem śniły mi się nocami: bezlitosne Wietrzydła, odpychające Szaruchy i przerażające Mgławice, do dziś widzę oczami wyobraźni. Pamiętam tę niecierpliwość – kiedy wreszcie będę mogła usiąść, stworzyć książkę i razem z Ronją oraz Birkiem latać po lesie w poszukiwaniu gramolących się spod ziemi Pupiszonków! Wbrew pozorom „Ronja..” to nie tylko wesoła historyjka, ale też trochę smutna książka o dorastaniu, odpowiedzialności i umiejętności wybaczenia oraz piękna opowieść o pierwszej miłości. Właśnie do mnie dotarło, że mam ogromną ochotę jeszcze raz do niej wrócić – może tym razem już w towarzystwie syna ☺

Krystyna Pieczonka

„Traktat o łuskaniu fasoli” W. Myśliwskiego jest dla mnie książką wyjątkową przede wszystkim dlatego, że pięknym i bardzo komunikatywnym językiem opowiada o człowieku w całej złożoności jego natury. Mówi o kondycji ludzkiej, którą jak kamień szlifują historia, emocje, marzenia i ludzie spotykani na drodze życia. Nie daje nam oczywistych odpowiedzi – raczej wiele nieoczywistych pytań, i to według mnie jeden z licznych walorów tej książki, bo jak mówi autor słowami swojego bohatera: „Istnienie obdarza nas samymi zwątpieniami”. Jest to książka, która mimo, że nie odwołuje się do żadnych systemów etycznych czy religijnych mówi nam tak wiele o moralności i o tym, że każdy człowiek jest odrębną historią – nieprzewidywalną, często uwikłaną w splót wydarzeń, których nikt sobie nie życzył ale mimo to, a może właśnie dlatego, prawdziwą. Lektura, do której wracam każdej jesieni zawsze z tą samą przyjemnością.

Drugą, tym razem moją „letnią” książką jest „Chmurdalia” Joanny Bator, ale miało być o jednej, więc o kolejnej napiszę za 10 lat.

Jolanta Poważńska

To najbardziej niesamowita książka, jaką przeczytałam. Przy czym określenie "niesamowita" odnosi się do fantazji autora – Waltera Moersa, fantazji tak nieograniczonej, że mimo upływu czasu, wciąż mnie zachwyca. Zwróciłam na nią uwagę oglądając ilustracje, które wręcz hipnotyzowały. Autor przedstawia magiczny świat, który jednocześnie jest bliski czytelnikowi i tak daleki od wszystkiego, co oczywiste i zwyczajne, i to jest właśnie zachwycające. Walter Moers opisuje miasto Księgogród, w którym wszyscy, ale to absolutnie wszyscy zajmują się profesją z książkami mniej lub bardziej związaną. Jeśli już ich nie piszą, nie wydają ani nie sprzedają, to z pewnością kolekcjonują albo przynajmniej przeglądają w jednym z setek antykwariatów. Książki są dla mieszkańców wszystkim, sensem życia i źródłem dochodu, niektóre jednak są śmiertelnie niebezpieczne.

Miasto Śniących Książek należy do serii książek, których akcja dzieje się w fantastycznej krainie Camonii, każdą z nich autor samodzielnie zilustrował.

Anna Przasnyska

Pisze kilka słów o mojej ulubionej książce, do której chętnie wracam. Tą książką jest „Opowieść dla przyjaciela” Haliny Poświatowskiej. Cenię ją za język jakim jest napisana, atmosferę jaką otrzymuję podczas jej czytania, także przemyślenia po jej przeczytaniu.

Maria Sękowska

Przeczytałam dużo mądrych i zabawnych książek, które uczą, lub bawią oraz takich, których nie warto czytać.

Kiedy mam tzw. doła, a ciemne, jesienne chmury jak dementorzy wysysają resztki mojego optymizmu, wtedy sięgam po „Harry’ego Pottera” J.K. Rowling. Harry jest moim lekiem na wszelkie zło. W tej książce jest wszystko: solidarność i prawdziwa przyjaźń, rzetelna nauka i praca, odpowiedzialność, prawdomówność, ciekawość życia, dociekliwość, odwieczna walka dobra ze złem, a dobro zawsze zwycięża! Jest też dużo humoru sytuacyjnego, wynikającego z niedojrzałości i naiwności młodych bohaterów. Do tego magia, z której my „mugole” codziennie nieświadomie korzystamy. Przykłady: „nie psuj dnia wstając lewą nogą”, „Odpukaj w niemalowane drewno... na wszelki wypadek”, „Uważaj na 13 w piątek”, „Skrzyżuj palce, jeśli jesteś na NIE”, czarny kot na drodze, zakonnica, kominiarz! Ileż mamy zaklęć i przedmiotów magicznych na maturę, na ślub, itp., chroniących nas przed urokiem, przed chorobami, przed złem i nieszczęściem. Nosimy amulety, bursztyny i miedziane bransolety, szkaplerze i wisioriki, palimy znicze i kadzidełka – wszystko w jakimś nieuchwytnym celu. Jesteśmy zanurzeni w magii, jak ryba w wodzie. Bez magii i wyobraźni świat byłby przerażająco smutny.

Agnieszka Szczęsna

Trudno mówić o ulubionej książce, kiedy przeczytało ich się tyle, że nie sposób policzyć i każda była wyjątkowa na swój jedyny i niepowtarzalny sposób.

Prościej jest napisać o autorze. Moim ukochanym autorem jest, ojciec nurtu fantasy J.R.R. Tolkien. Bynajmniej nie z powodu władcy pierścieni i Hobbita, a ze względu na Silmarillion,

Opowieści z niebezpiecznych krain czy Niedokończone opowieści, oraz wiele innych poematów czy opowieści. I chociaż wydaje się to absurdalne, przez miłość Tolkiena do mitu oraz jego funkcji w życiu człowieka, pokochałam mitologię słowiańską, dzięki której z każdą nową książką rozbudza się we mnie miłość do rodzimej kultury i tradycji. Spokojne mogę powiedzieć, że z tak samo wielkim zapałem jak Tolkien poznawał i studiował mitologię Europy, a w szczególności swoją rodziną, z tak wielkim zapałem sięgam po mity i legendy słowiańskie. Jeszcze chętniej z książką podróżuję po górach, by w ciszy i blisko natury, móc rozmyślać o tym, co najważniejsze, a o czym w codziennym szarym dniu zapominamy.

Ewa Ścioch

Właściwie to była tylko jedna z wielu książek, które pochłaniałam. Ciekawe były okoliczności, w jakich ją czytałam, chociaż było to wiele lat temu dobrze pamiętam lato 1969 roku. W telewizji pokazywali transmisję z lądowania ludzi na Księżycu, a Ja przeniosłam się do starożytnego Rzymu i poznawałam losy "Uczniów Spartakusa „, które przedstawiała Halina Rudnicka. Książki zawsze pozwalały mi oderwać się od codzienności i przenieść w inny niezwykle, ciekawy świat. Jedne zapadały w pamięć, inne tylko przemykały, towarzyszyły w różnych etapach życia i znaczył je ciekawymi historiami. W niezwykle sposób łączyły się z życiem codziennym. Chociaż jak wspomniałam minęło wiele lat od tej lektury zawsze, gdy mówią o lądowaniu ludzi na Księżycu, Ja wspominam dzielnych gladiatorów, którzy walczyli o wolność z okrutnymi Rzymianami.

Małgorzata Wolińska

Ciągle mam w głowie książkę Wiesława Myśliwskiego "Traktat o łuskaniu fasoli". Kto by pomyślał? A jednak. Mogłabym nawet pokusić się o stwierdzenie „jedna z książek mojego życia". Bez górnolotnych słów i bez wydumanych opowieści. W prosty, mądry, prawdziwy, zwyczajny i piękny sposób opisane historie życiowe. Dodałabym jeszcze wzruszający! Powrót do dzieciństwa... Tak. Na pewno.

Przy okazji dodam co "odkryłam" ostatnio wśród książek, choć to oczywiście nic nowego.

Przed laty czytałam raczej obojętnie. A dziś mogę powiedzieć, że to mocna i dobra propozycja: "Dzienniki" Gombrowicza. Powiem więcej-Lektura obowiązkowa dla każdego. Może to zaskakujący tytuł w tym przypadku. Ale pojawił się w mojej głowie. "Rozmowy w tańcu" Agnieszki Osieckiej też. Całkiem niedawno. Na przykład. Wiele jest książek, które mi się podobały, ale miało być krótko.

Dorota Zagozdon

"Książki to najlepsi przyjaciele nie wyśmieją, nie zdradzą a nauczą wiele „.Tak wpisała się do mojego pamiętnika pani polonistka ze szkoły podstawowej. I rzeczywiście każda książka, która wpadła mi w ręce staje się moim przyjacielem. Każda jest ulubiona, interesująca, ciekawa, dobra, fajna godna przeczytania i polecenia. A ta naj, naj, naj....pewnie cały czas przede mną.

